agencja informacyjna „WIEŚ"

Rok 1. Warszawa, dnia 4 listopada 1943 r. Nr.41.
Przedruk dozwolony.

N I E U D A S I Ę .

Do wszystkiego zdołaliśmy się przyzwyczaić w czasie tej wojny. Najbardziej nawet do nieprawdopodobnych sytuacyj. A jednak niemcy stale zdumiewają nas swoją bezczelnością i obłudą. Do tego rodzaju faktów zaliczyć należy urządzenie w tym czasie " dożynek" na Wawelu i wygłoszenie mowy Franka.

Wystarczy przypomnieć z niej tylko kilka zwrotów:

" ... Sami wiecie, że zabezpieczyłem Wasze nabożeństwa,kościoły, szkoły, podobnie,jak Wasze życie."

" ... Niech Bóg błogosławi pracy polskiego rolnika, niech błogosławieństwo Wszechmocnego będzie nad jego dziećmi,nad jego rodzinami, jego rolą."

Znamy " opiekę" nad naszym życiem i rolą ... nad dziećmi gazowanymi, palonymi żywcem, miażdżonymi butem żołdaka ... Zamiast argumentów chciałoby się rozpalonym żelazem przypiec ten język, by nie drwił i nie bluźnił. Cała ta "uroczystość" jakże pasuje do zwyrodniałej psychiki niemieckiej. "Szczekaczki" podają repertaż o hucznej zabawie i smakowitym przyjęciu i ... jednym tchem odczytują ponurą listę nowej partji zamordowanych. Na ulicy jeszcze leży zemdlona kobieta,która usłyszała przed chwilą nazwisko swego męża wśród rozstrzelonych, a już płynie opowieść o radosnym nastroju na Wawelu...

Głównym celem okupanta przy urządzaniu takich szopek jest właśnie w czasie, gdy giną ludzie tysiącami, jawnie lub skrycie mordowani, - podkreślenie, że naród jest lojalny, tylko jednostki prowadzą walkę.

W obawie przed przyszłą odpowiedzialnością chcą przykrywać swoje czyny obłudnymi słowami. Stąd też płynie, że unikają ogłaszania swych zbrodni na piśmie. Za cały czas bestjalskich mordów w Warszawie plakatami pokwitowali w dn.31/X. dosłownie 2ch rozstrzelanych. I to plakatami niepodpisanymi żadnym nazwiskiem.

Był i inny cel - skompromitowanie chłopów. Przecież niema dziś większej obelgi, jak chwalenie chłopów za lojalną współpracę, chętne oddawanie kontyngentów, a do tego jeszcze dziękowanie przez "delegację" katom za opiekę i składanie im tradycyjnych wieńców dożynkowych. Jest to usiłowanie wbicia klina między wieś i miasto. Na szczęście społeczeństwo zna istotną walkę ofiarną wsi. Przez nadmierną gorliwość / choć przezornie składu delegacji nie ogłoszono/ - sfotografowano uroczystość. Ujrzeliśmy więc tę smętnie patrzącą, przeważnie w ziemię, grupkę kilkunastu osób.

Nawet terror okupant roztacza kolejno, by rozbić społeczeństwo. Wieś przechodziła pacyfikację przez wiosnę i lato, teraz jest względny spokój, natomiast krwawią się miasta. Po najstraszliwszych pacyfikacjach nie udało się złamać wsi, czego tyle przykładów stale dajemy.

Nie udaje się również i w miastach. Warszawa daje przykład.

Kierownictwo Walki Podziemnej w "zapowiedzi" odwetu dobrze przewidziało, że:

"Polacy nie dadzą się zastraszyć"

Trafnie również Pełnomocnik Rządu na Kraj w odezwie z dn.22/X. stwierdził:

"Hartu ducha i moralnej, patriotycznej postawy ludności Polski, w szczególności bohaterskiej ludności Warszawy, nie złamie widok publicznie przelanej przez Niemców niewinnej krwi polskiej."

Nie uda się okupantowi ani zastraszyć społeczeństwa polskiego, ani go skłócić, ani też przykryć swych zbrodni.

Z W O J E W. K I E L E C K I E G O.

P o w. J ę d r z e j ó w.

Układ Polityczny. Ludowcy działają w zasięgu całego powiatu. Str.Nar.posiada lokalne grupy paroosobowe, jednak scentralizowane; główne ośrodki w miasteczkach. PPS nie przejawia aktywności. Sanacja znalazła swe miejsce w zwz. Komuna PPR. b.słaba, na terenie jednej tylko gminy widoczna, w sile ok.50 ludzi i pojedyńczo rozrzuceni w terenie. Najsilniejszą organizacją wojskową jest B.CH., kilkakrotnie liczniejsza od Z.W.Z. Jest również mała grupa N.S.Z.

Typowa taktyka "gwardji ludowej". Odbywają się przemarsze znaczniejszych grupek 60-150 ludzi / z pow.Włoszczowa,Olkusz,Kielce,Pińczów/ z kuchniami polowymi. Skład różny narodowościowo, a więc rosjanie,ukraincy,polacy,żydzi. Grupy unikają spotkań z niemcami, policją i oddziałami Polski Podziemnej.

Urządzają napady na dwory:

6/X. maj.Lubcza - zrabowano 9 świń,mąkę,wódkę,
9/X. Janów, gdzie zabrano 5 jałówek,
20/IX. Sędowice - zabrano świnie i bydło.

Marsz grup odbywa się z zach.na wschód na południowe części powiatu. Członkowie mają na rękawach czerwone opaski, nazywają się "wojskiem ludowym", kwaterują w lasach,podczas przemarszu przez wsie.pozostawiają nieraz dowody,zapiski. PPR. z pow.Pińczów działa na terenie gmin:Mierzwin i Sobków. Z bronią zmuszają do podpisywania deklaracyj przystąpienia.Takich wypadków dotąd zanotowano 10. Niemcy nie reagują na istnienie tych grup i ich manewry. W jednym wypadku, gdy policja granat. meldowała, żandarmi odpowiedzieli: " Jeśli was nie zaczepiają,to siedźcie spokojnie, pójdą sobie tam,gdzie ich cel..."

Jakże więc odbiega praktyka od buńczucznej frazeologji PPR,głoszonej w pismach swoich o konieczności walki z Niemcami i stawianiem zarzutów Polsce Podziemnej, że słabo walczy...

Z drobnego przypadku... 1/X. zastrzelono 2-ch największych w pow.łotrów: kreislandwirta von Grolla i jego pomocnika.Zamach przypadkowy miał miejsce na pow.włoszczowskim. Jadący na inspekcję kreisl.ze swym pomocnikiem chcieli wylegitymować młodego człowieka,siedzącego w lesie na rowie; wysiedli więc z samochodu i zaczęli strzelać. Z lasu odpowiedziano salwami. Padli. Samochód został spalony. Z okolicznych wsi Niemcy wzięli ok.40 zakładników, których los nie jest dotąd znany. W odwet znów za to spalona została kolonia niem.Stojesko; rozpoczęto walkę ze znajdującymi się tam niemcami. Podobno walki w rej.Stojeska trwają przy udziale 2 tys.oddziału /inf.10/X/

20.IX. postrzelono konfidentkę gest.Majchrzakównę z Jędrzejowa.

4/X. zastrzelono w Jędrzejowie konfid.Lenkiewicz Emilię, postrzelono inną - Musiał Eleonorę.

4/X. oddział bojowy skonfiskował 140 kg.masła,odwożonego do Jędrzejowa.

W końcu września,jak już donosiliśmy, na terenie Jędrzejowa miały miejsce aresztowania. 21/IX. aresztowano 4 ludzi,przy których znaleziono broń.

9/X. w Jędrzejowie aresztowano 30 handlarzy.

W nocy z 19 na 20 wrz. w Jędrzejowie rozplakatowano ulotkę niemiecką nast.treści: "Towarzysze, bohaterzy, wasi na wschodzie myślą skapitulować, stworzyć nowy rząd, który by pertraktował z aliantami, gdyż wódz jest niezdolny z powodu choroby."

Na terenie w zastraszający sposób szerzy się bandytyzm.Nie ma nocy bez rabubku.Przygotowuje się akcja likwidacyjna band.

Pow. Pinczów.

Dali się podejść. 12.X.43 w okolicy Kołkowa liczne patrole żand. otoczyły lasy, w których miał się jakoby znajdować desant bolszewicki. Do jednego z patroli z tyłu podeszła nieznana grupa i udająca ubezp. tylne żand. Grupa zastrzeliła 7-miu żandarmów, zabrała im broń i odeszła w las. Po tym wypadku w Kołkowie rozstrzelano 4 ludzi.

Dywersja.- 13/14.X. w Młodzawach nieznani sprawcy podpiłowali słupy telefoniczne. Rozwścieczeni żand. zbierali ludzi z pól i dróg. W pobliskim lesie zastrzelili 15 osób.

10/11.X. Nieznani sprawcy uszkodzili most kolejowy na linii Ksząsk. Pinczów-Jędrzejów na rz. Nidzie. Odczepiono lokomotywę kolejki z 3-ma wagonami, napełnionymi zbożem. Ruch został przerwany, wskutek tego niemożliwy stał się wywóz ziemniaków kont., które kopcuje się na miejscu. Represji nie było.

Kielce.

Akcja kontyngentowa.- Termin dostawy kontyngentu ziemniaczanego, jak już podawaliśmy, upłynął 5/X. o godz. 12-ej. Rozplakatowano w całym powiecie rozporządzenie, podpisane przez Drechsela-kreishauptmana w porozumieniu z przewodniczącym sądu doraźnego, grożąc karą śmierci i konfiskatą majątku za niedostarczenie kontyngentu w oznaczonym terminie.

Mimo to wieś nie oddaje. Muszą wyjeżdżać oddziały karnej ekspedycji, biją chłopów i zmuszają do odstawy.

W Bobrzy, Przyjmie, Ominsku za opóźnienie dostawy żandarmi stosowali presję, w Oblęgorku siedzieli 3 dni, objeżdżając wieś i bijąc opornych.

W niedzielę 17/X. musieli chłopi z gminy Samsonów, gnani przez żandarmów, odwozić ziemniaki do Zagnańska, gdzie ładuje się wprost do wagonów. W tym samym dniu podobna akcja trwała na terenie gm. Suchedniów.

Masowe aresztowania. W dniach 13, 14 i 15/X. w Kielcach miały miejsce liczne aresztowania. Gestapo zabierało ludzi z fabryk, biur, z domów i z ulicy. Posługiwano się imiennymi listami. Ogółem aresztowano blisko 200 osób, przeważnie wojskowych. Wygląda na to, że aresztowania poprzedziła dłuższa obserwacja.

Likwidacja szpiclów. W dn. 15.X. podobną akcję przeprowadzono na terenie powiatu. W gm. Samsonów np. żandarmeria, posługując się listami, przeprowadziła poszukiwania szeregu osób.

8/X.43 w Chęcinach zastrzelono 3 konfidentów, 3 dalszych otrzymało wyroki.

12/X. na szosie w Jaworzni zastrzelony został wójt gm. Snochowice Franciszek Kałużynski, znany ze swych kontaktów z żand. i gestapo. Zastrzelony miał na sumieniu kilkadziesiąt ofiar, wysłanych do Oświęcimia /ze Snochowic i Korczyna/.

W Kielcach 13/X wieczorem na ul. Kapitulnej zastrzelono agenta gest. Wacha.

11/X zastrzelono na ulicy komendanta policji kryminalnej w Kielcach. Po tych wypadkach zamknięto 13/X część śródmieścia i urządzono obławę, w wyniku której zatrzymano ponad 200 osób, w tym również kobiety. Następnego dnia część zatrzymanych odstawiono do urzędu pracy, resztę zwolniono.

Akcja aresztowań, z mniejszym co prawda nasileniem, trwa nadal.

Z MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

Powiat Sokal.

Powiat nadgraniczny z Wołyniem jako tako był spokojny. Wreszcie zbrodnicza agitacja ukraińska i tu się przeniosła. Zaczęła się serja mordów i napadów.

Dnia 8-go października w nocy dokonały bandy ukrainskie w umundurowaniu niemieckim w hełmach masowych mordów na Polakach, zamieszkałych na tut. terenie i tak w m. Waręż został dokonany napad o północy i zastrzelono 4 /czterech/ Polaków, w m. Chorobrów 2 /dwóch/ Polaków, w m. Wojsławice 6 /sześciu/ Polaków, w m. Sawczyn 2 /dwóch/ Polaków.

Dnia 10/ X. na drodze w biały dzień o godz. 14-ej bandyta ukraiński w przebraniu niemieckim zastrzelił na drodze kobietę Polkę, która z wozem naładowanym różnymi rzeczami jechała do pociągu, celem wyjazdu na zachód.

Granatowi na pogrzebie ... Ten sam bandyta parę minut przedtem wbiegł na cmentarz w m. Konotopy, gdzie odbywał się pogrzeb pomordowanych ofiar z m. Warężа i rzucił dwa granaty oraz dał parę strzałów rewolwerowych do tłumu, biorącego udział w pogrzebie. Skutek był taki, że zabito Kukiełkę z Zaburza, a około 15 osób ciężko i lżej zostało rannych. Między rannymi znajduje się ksiądz z parafji w Sokalu, który odprawiał pogrzeb.

Dnia 12-tego na drodze w biały dzień został zastrzelony praktykant dóbr Starogród, jadąc do Sokala.

Tegoż dnia w m. Sawczyn została ciężko ranna kobieta, uciekająca przed bandytą. Zamach miał miejsce w nocy.

Dnia 13-tego został dokonany napad na m. Horatycz /kolonię/, zastrzelono 12 osób.

Dnia 14-tego został dokonany napad na Polankę, ofiar niema.

Zamachy zostały wykonane na osobach wyróżniających się: nauczycieli, księży itp. Piszący był świadkiem takiego napadu, będąc w mieszkaniu, na które urządzono napad, godz. 24-ta. Ostatnio raportowano, że w m. Żabczu dokonano napadu i 4 osoby zabito. Faktu dokładnie nie sprawdzono.

Masowa ucieczka. Po tych napadach ludność ucieka wprost do m. Sokala z całym dobytkiem /klasztoru i na przedmieścia/. Bliższych szczegółów ze względu na ewakuację, chwilowe zamieszanie, - brak. Meldunki otrzymane mówią, że bandy grasują co noc po całym terenie. Sprawdzono, że na koloniach nie mieszka już żaden Polak, gdzie odbyły się zamachy. Wagony kolejowe dla ludności do tej pory zostały wstrzymane. Ludność mieszka po stodołach, strychach, częściowo mieszkaniach i czeka na zamówione wagony.

Niemcy nie reagują. Organa policyjne i władze niemieckie na powyższe wypadki zupełnie nie reagują. Na koloniach, opuszczonych przez Polaków, odbywa się grabież pozostałych rzeczy / maszyny rolnicze, drzewo opałowe, umeblowanie itp./ przez Ukraińców.

I w Sokalu niepewnie. Komunikacja kolejowa pociągów osobowych Sokal-Lwów odbywa się normalnie. Po wioskach ukrainskich panuje zaostrzenie względem Polaków. Wśród Ukraińców niezwykły ruch. Po drogach Ukraińcy stale jeżdżą rowerami w charakterze gońców /łączników/. Ludność w m. Sokal oraz przedmieścia /Zaburze, Żwirki/ w dzień nie wydala się z miasta, a całymi nocami pełni wartę. Część ludności na noc udaje się do klasztoru, gdzie kwateruje około 40 Niemców. W m. Sokal pozostaje patrol żand. niem. oraz miejscowa policja. Nocami słychać stale strzały w różnych okolicach.

Z W O Ł Y N I A.

Wśród niesamowitego rozpasania bandytyzmu szowinistycznego, morderstw niesłychanych, pocieszającym objawem jest w mocno pojednawczym tonie odezwanie się nawet drobnej grupy ukrainskiej.

O d e z w a

Ludu, opamiętaj się. Co czynisz? Rękami Ukrainca wróg mordował żydów. Pokazał światu filmy tych mordów, gdzie przedstawił Ukraińców, jako najgorszych despotów ludzkości. Nikt z nas wówczas nie wystąpił z protestem przeciw tak nieludzkim uczynkom mordu i rabunku.

Gdy już zabrakło żydów, wróg słowiańszczyzny - Moskal i Niemiec, aby nie dopuścić do porozumienia i współpracy, - skierował tychże "bohaterów" przeciwko swoim i innym narodom słowiańskim.

Planowa akcja mordowania Polaków jest najpotworniejszym występkiem Ukraińców. Jak można tego nie widzieć, nie odczuwać, nie myśleć i robić tak wielką krzywdę swemu narodowi? Stać się tak ohydnym narzędziem wroga. Mordem, rabunkiem sąsiada przez sąsiada, paleniem wsi, - oczerniamy sami siebie przed całym światem, kopiemy sobie okropną mogiłę. Wróg, korzystając z naszej naiwności, głupoty, robi sobie: jeden drogę do pewniejszego powrotu, drugi przygotowuje grunt pod "agitrobotę".

Postarali się nasi "powstańczykowie", że zamiast pod Orłem i Biełgorodem niemcy obrzucają bombami nasze wioski. Płonie Derwań, Ludwikówka, Malinsk-czeski, spłonęły Tajkura, Tuliczów i inne wsie. Nie takim trybem w wieku XX zdobywa się sobie naród wolności.

Wieśniacy. Ukrainski inteligencie. Ojcze, przemów do syna i w razie potrzeby zgiń w walce z nim.

I nigdy więcej nie wchodź w zło, które niesie otumaniony, zaślepiony syn. Historja nie zapomni o ojcu i nierozumnym synu.

Już wkrótce siła rozumu i prawdy skończy ze złem. Wołyński Komitet Ukraiński, widząc tragiczny stan ludu ukraińskiego i rozumiejąc do czego to doprowadzi, wzywa wszystkich Ukraińców do zjednoczenia i do zwrócenia całego potencjału naszego narodu we właściwym kierunku.

Wszystkich, którzy przyczynią się do mordów, rabubku, bez względu na to, czy czynią to świadomie, czy nie, - historja w przyszłosci potępi i przeklnie.

Pamiętajmy. Musimy wyjść z wojny czyści, - pomyslcie, jaką gotujemy sobie drogę.

Jedyne dla nas wyjście, to połączenie najbliższych słowiańskich narodów i wspólna praca.

Dlatego porzućcie w porę bratobójczą rzeź, tę haniebną robotę. Do tego was wzywa sprawa naszej Ojczyzny.

Wołyński Komitet Ukrainski

/-/ Grab

/-/ Dżum

Wojna się zbliża.

Widać błyski armatnie.-

Wszędzie przedsmak wojny. Stacje zatłoczone wojskiem. Wszędzie idą transporty ewakuacyjne urzędów niemieckich i ludności sowieckiej, pędzonej na roboty do Rzeszy.

W Rokitnie, położonym o 6 km. od dawnej granicy sowieckiej, nocami obserwują na niebie błyski pocisków artyleryjskich. Niemcy twierdzą, że to z frontu, z najbliższego klina głęboko wbitego.

Wzdłuż linji granicznej polskiej: Puhacz, Klesów, Rokitno - pospiesznie budują Niemcy umocnienia /bunkry/. Zjechali specjaliści, którzy takie umocnienia budowali na Bugu.

Z PODLASIA.

Pow. Siedlecki.

Starostowie Mińska Maz. i Siedlec obici i puszczeni w bieliźnie. W zeszłym tygodniu przybyli Kreishauptmann /starosta/ mińsko-mazowiecki i zastępca Kreishauptmanna siedleckiego na polowanie do maj. Rudka /pogranicze powiatów siedleckiego i mińsko-mazowieckiego/. Polujących dygnitarzy napadli znienacka "ludzie leśni" i, rozebrawszy ich do bielizny, obili, oświadczając im, że biją ich za bitych na ich polecenie chłopów. Musieli oni pewną część drogi odbyć w bieliźnie. Dalszą część drogi odbyli w ubraniach zarządcy majątku Rudka, Szancyko.

"Nieznani" rozbroili posterunek policji. W nocy 16/17.X. miał miejsce napad "nieznanych" na Liegenschaftsgut Wodynie i posterunek policji granatowej. W czasie napadu zabici zostali wracający z Siedlec 2 kałmucy, 1 Niemiec; pozostali, rozebrani do bielizny - obici. Wejście do budynku policji granatowej zostało wysadzone przy pomocy materiału wybuchowego. "Nieznani" zabrali z Liegenschaftsgutu 6 łuczników i wielką ilość nagromadzonych wędlin. "Nieznani" w liczbie 30 osób uzbrojeni byli w ręczne karabiny maszynowe, w karabiny ręczne, pistolety i granaty.

Denuncjacje. W nocy z 12/13.X.43. aresztowani zostali w Trzcińcu /gm. Wodynie/ pod zarzutem komunizmu młodzi chłopi: Pietrak Zdzisław /20 lat/, Niedziółka, Sulej i Pietrak Jan. Zachodzi tu fakt denuncjacji.

Bandytyzm. Szerzy się bandytyzm zwykły, jak również uprawiany przez różnych niby to partyzantów sowieckich. Trudno uchwycić granicę między niejednym takim oddziałem, a bandytami zawodowymi. Chłopów gnębią jedni i drudzy. Nieraz więc stosują samoobronę, a patrole chłopskie stróżują. Natomiast "gwardja ludowa" /komuna/ bije na alarm, że oddziały Polski Podziemnej występują do walki z nią pod pozorem likwidacji bandytyzmu.

Oto kilka przykładów zajść z naszego powiatu.

Banda składająca się z 2 bolszewików, 4 żydów i 6 Polaków napadła dnia 18/X. na Jana Kryńskiego, zam. obok wsi Stok Ruski. Zrabowali oni 6500 zł. Zaalarmowana wieś przeszkodziła dalszemu rabunkowi.

Dnia 19/X. 6 uzbrojonych ludzi napadło na Ksawerego Skorupkę, mieszk. wsi Głuchówek, gm. Tarków. Napastnicy rozmawiali po polsku i po rosyjsku.

W kol. Stany gm. Skórzec zabili żandarmi 2 bolszewików i spalili jedną zagrodę.

Dnia 23.X. zabity został Walenty Jastrzębski, właśc. mająteczku Stary Wiśniew. Dokonała podobno tego banda bolszewicka.

Dnia 16/X. wieczorem na odcinku toru kol. Bug - I-szy most na rzeczce Sarna, - miała miejsce walka polskiego oddziału partyzanckiego z bandą rabunkową bolszewicką.

Zaległe podatki. W gm. Sarnaki ściągają sekwestratorzy zaległe za 1938 i 1939 podatki. Pieniądze ściągnięte z płatników przesyłają sekwestratorzy codzień do Siedlec w obawie, by im ich nie zabrano.

W lesie blisko wsi Hołowczyce spalono 5000 kg. żywicy drzewnej.

W ostatnich dniach była kilka razy łapanka ludzi do robót w Niemczech. Łapano szczególnie na stacji kolejowej w Siedlcach.

Wszystkie rodzaje policji pow.siedleckiego znajdują się w stanie zarządzonego ostrego pogotowia.

Masowe aresztowania. Na terenie wschodnich gmin,które przeżyły w lecie krwawą pacyfikację, rozpoczęły się nowe masowe aresztowania. Dnia 23 października r.b. późną nocą i wczesnym rankiem przeprowadzili żandarmi aresztowania: w Lipnie / 8 osób/ Mężeninie / 3 osoby/, Chybowie /2 os./, Sarnakach /2 os./,Litewnikach /2 osoby/ i w Mokobodach /liczby nie podano,znaczna ilość/. Ostatnio codziennie przywożą żandarmi do więzienia w Siedlcach duże ilości aresztowanych.

Powiat łukowski.

Znów chłopi pokutują za bolszewików. Dnia 9/X.43.w gminie Gułów spalili Niemcy część wsi Lipiny i wsi Zawitajłło.We wsi Lipinach zastrzelili oni równocześnie 6 osób /wśród zabitych znajduje się kilka osób przypadkowo we wsi się znajdujących/. Spalenie tych wsi ma być odwetem za rzekomy kontakt z bandami. Stwierdzić należy,że wsie te, szczególnie wieś Lipiny, rzeczywiście bandy często okupują /np.banda "korwiniarzy" - nazwa pochodzi od tartaku Korwin, w którym banda przebywała; składała się ona z Kałmuków poprzednio w służbie Niemców będących/, ale ludność z nimi nie współdziała.

Niedawno daliśmy obszerny obrazek ze wsi, okupowanej przez tę samą bandę, właśnie w tych okolicach.Nam celnie przedstawiono tam tragedję wsi palonej i niszczonej przez obie strony: niemców i bandy. Teraz nowy przybywa przyczynek do działalności tych band.

Mały Katyń. W ub.tygodniu gajowy lasów soreckich /okolica m.Stoczka/ znalazł w lesie zabitych i płytko w ziemi zakopanych 4 mężczyzn i 1 kobietę.Zabitymi okazali się mieszkancy Łukowa: Drosio,Lewandowski,Nojkowa i dwóch dalszych mężczyzn /nazwisk nie podano/. Zabici aresztowani byli przez żandarmerię z Łukowa. Rodzinom zabitych żandarmi mówili, że aresztowani znajdują się w więzieniu w Warszawie.

Porachunki z Niemcami i ich sługami. W międzyczasie został zabity w lesie łukowskim konfident Kuć,pracownik leśnictwa.

Policja granatowa z posterunku Stanin zabiła oficera polskiego. W odwet za to oddział "nieznanych" napadł na posterunek.Morderców oficera nie udało się jednak ukarać śmiercią.

Niemieccy lotnicy, rozkwaterowani w maj.Wola Okrzeńska,plądrując po okolicznych wsiach, zabierali chłopom,co się dało.W odwet za to zostali oni w dniu 15.X.43.sprzątnięci przez "ludzi leśnych".

Pow. bialsko-podlaski.

Wysiedlenie wsi. Jak donosiliśmy, wszyscy młodzi mężczyźni wsi Oselnica zostali aresztowani i uwięzieni. Obecnie Niemcy wysiedlili wszystkich mieszkanców tejże wsi.Do uprawy gruntów wsi Oselnica zobowiązano okolicznych chłopów.

Pow. sokołowski.

10 rozstrzelanych. W dniu 28/X. rozstrzelali Niemcy w Sokołowie publicznie 10 Polaków. O ile można było wnosić, nie było to za zabójstwo Niemca, tylko za ... rozbrojenie starosty powiatowego i innego urzędnika niemieckiego,którzy jechali autem. Zamachowcy puścili ich wolno.

W m.Sokołowie rozplakatowano ostre zarządzenie wojskowego komendanta miasta, w którym zabrania się ludności cywilnej sprzedawania, a nawet bezpłatnego dawania l e g i o n i s t o m /zapewne chodzi o żołnierzy gen.Własowa/ napojów alkoholowych. Zabrania się również nabywania i zamieniania z nimi rzeczy, będących własnością wojska niem. Za zakazane czyny grożą surowe kary ze strony niem.władz wojskowych. Widoczne, że nim uciekną do lasów / jak wielu z nich/, chcą "legioniści" jeszcze co się da wykraść z wojskowych rzeczy.

P o w i a t W ę g r o w s k i.

Wieczorem dnia 18/X. zabity został w Węgrowie fryzjer Marcel, konfident Gestapo.

" S w i a t z a p o m n i a n y o d B o g a."

Numer październikowy "Wieś i miasto" /W.R.N./ daje obraz straszliwych warunków, w jakich żyją dziś robotnicy folwarczni. Brutalność i samowola nietylko niemieckich zarządców, al i niektórych właścicieli prywatnych, nieskrępowanych żadnymi przepisami ochronnymi odnośnie służby folwarcznej, żadnymi prawami, - doszła do niewiarogodnych objawów.

Rzadko tylko zdarzają się pracodawcy, wykonujący uczciwie i dobrowolnie obowiązujące prawnie normy płacy i warunki pracy. A już w majątkach zarządzanych przez niemców istnieją po prostu stosunki pańszczyźniane, gdzie głód i teror idą w parze.

Bicie robotników i robotnic, groźby, niewypłacanie zarobków, zamiana naturaliów na "odszkodowanie" pieniężne po przedwojennych cenach tych naturaliów, obarczanie robotników kontyngentami mlecznymi i zbożowo-kartoflanymi, okradanie robotników z przyznanych przez niemców dla folwarku kartek na ubranie i obuwie, przydzielonych artykułów pierwszej potrzeby, jak cukier, nafta itp. - to są zjawiska w majątkach administrowanych przez niemców stałe, w majątkach pozostałych w rękach właścicieli częste.

Młodzież pozbawiona jest zupełnie nauki.

Od lat 14 i wcześniej muszą dzieci przymusowo pracować.

Już dziś czynniki niepowołane mają dużo do mówienia po folwarkach. Wielu robotników porzuciło rodziny i poszło do lasu.

Ze swej strony dajemy akurat pod ręką posiadaną notatkę z Małopolski, jako ilustrację do tych stosunków.

"Właścicielka dworu w Niebocku, Kraińska, chciała wydać Niemcom trzech ludowców jako komunistów. Przez dworskie pole tejże Krainskiej przegnał jedną krowę syn leśnego, ośmi letni chłopak. Córka Krainskiej, widząc to, przycwałowała na koniu i zbiła chłopca nahają aż do krwi. Najsroższe razy otrzymał chłopiec po twarzy. Matkę chłopca, gdy udała się ze skargą do dworu, wyrzucono za drzwi.

Oto stan niezmiernie smutny. Jest wymownym przyczynkiem do konieczności przeprowadzenia gruntownej reformy rolnej. W tej chwili jednak nie o to chodzi. Należy szukać sposobów ulżenia nieszczęśliwcom. Możliwe to w majątkach prywatnych. Muszą tu wystąpić wszelkie środki nacisku na niesumiennych właścicieli: i organizacyj ideowych, i karzącej ręki K...P.

Ruch ludowy ze swej strony niejednokrotnie w terenie wystąpił w obronie służby folwarcznej. Zdarzały się wypadki karania chłostą złych zarządców.

PROFANACJA GROBÓW NA NASZ RACHUNEK.

Zastanawiamy się i planujemy pojedyńczo i zorganizowanie, jak urządzimy się po wojnie na polu gospodarczym, oświatowo-kulturalnym i politycznym, poświęcamy wiele czasu i pracy zagadnieniu odbudowy materialnych zniszczeń wojennych. Prawie nic lub bardzo mało słyszy się głosów, któreby zwracały uwagę na spustoszenia, poczynione przez okupanta w dziedzinie etyczno-moralnej. Zdumiewające jest niereagowanie na miarę przedwojenną ogółu ludności wobec faktów, jakich się okupant dopuszcza na oczach wszystkich. Podróżny, jadący przez Podgórze w stronę Zakopanego, obojętnie przygląda się, jak liczne bagry o bijących w oczy napisach firm niemieckich przenoszą ziemię z cmentarza żydowskiego na nowobudowany tor kolejowy. Potężne dźwigary, duma niemieckiej techniki, pod fachowym okiem majstrów, sprowadzonych z głębi Rzeszy, dokonują największej w historji profanacji cmentarzy. Wśród gruzów rozbitych grobowców walają się gęsto po zboczach toru czaszki i kości ludzkie. Pracujący chłopcy z "Baudienstu" na zwróconą im uwagę, że budują tor z kości i czaszek ludzkich, wskazali, milcząc, w stronę Libana /karny obóz pracy/ i na obok mocno odrutowany obóz resztek żydów krakowskich z Bochni i Tarnowa.

Przy wjeździe za mostem na Wiśle po prawej stronie toru widać znów ożywiony ruch na żydowskim cmentarzu. "Deutsche Wirtschaft" i tu nie traci czasu, wprowadziła ruch w interesie i ożywienie nawet na cmentarzu. Pod dumnym łopotaniem niemieckiego sztandaru ze swastyką, powiewającego przed barakami, tuż za murem znajdujących się koszar niemieckiej policji kolejowej, uwijają się po cmentarzu niemieccy przedsiębiorcy kamieniarscy, pośpiesznie ładują na platformy i auta bloki szlifowanego granitu i marmury z nagrobków, wywożąc je do Vaterlandu.

Gdzieindziej znowu, jak np. w Dąbrowie koło Tarnowa, kamiennymi blokami z nagrobków żydowskich wykładają jezdnię i chodniki. W swoim cynicznym wyrachowaniu doszli widać do przekonania, że przewóz przewyższa wartość głazów kamiennych. Jeszcze jedna rzecz godna uwagi: przy tych i im podobnych czynach niemcy gęsto dokonują zdjęć, nastawiając aparaty na polskich robotników. W swoim cyniźmie i zakłamaniu liczą na to, że będą mogli, przedstawiwszy zdjęcia, zwalić winę na nas po wojnie. Na polskiego chłopa i robotnika. Straszny sąd całej ludzkości się zbliża, potwór niemiecki już to czuje i gromadzi podstępne "dowody", żeby zrzucić z siebie odpowiedzialność i ujść kary. Zato w kraju i zagranicą nasze czynniki miarodajne już dzisiaj winny wroga demaskować.

R Ó Ż N E.

"Zamek warowny" Duży majątek ziemski "Bodzechów", położony w okolicy gór Swiętokrzyskich, a więc w terenie nasyconym różnymi oddziałami partyzanckiemi, jak również i zwykłymi bandami, stale był terenem najść. Otóż cały teren obszernych zabudowań folwarcznych otoczono jak w średniowieczu palisadą, przekopano 3 rzędy rowów i założono zasieki. Zza wałów obronnych odparto już kilka ataków. Obrońcami są pracownicy, choć dla obrony objektów przemysłowych majątku stacjonuje 30 wojskowych uzdrowieńców, którzy nie zdradzają ochoty do walki z bandami.

"Strażacy" darowali sikawkę. W dniu 20/X. do miejscowości Dobra k/Limanowej zajechało dwudziestu kilku strażaków autami. Ucieszonemu wójtowi oświadczyli, że przyjechali z Krakowa i przywieźli dla gminy moto-pompę. Po zjedzeniu obiadu odjechali. Zaraz za nimi przybyło kilka aut z Niemcami, którzy poszukiwali tych

strażaków. Okazało się, że nie byli to strażacy, a oddział dywersyjny. Niestety, Niemcy zdołali podejść niepostrzeżenie w okolicy Porębki do części oddziału, który nie spodziewał się tak szybkiego pościgu; zabili 5-ciu, a żywcem chwycili dwie osoby / w tym jedną kobietę, która przybyła z partyzantami /, reszta wycofała się w lasy. Na dzień następny przyjechało na obławę około 300 Niemców, ale niewątpliwie obława ta nie da żadnego rezultatu, wobec ogromu lasów, zwłaszcza, że mogą natknąć się na inne oddziały. Niemcy sikawkę zabrali. Widocznie posłużyła ona "strażakom", którzy ją zabrali gdzieś po drodze do ułatwienia przejazdu.

Szczyt zakłamania. Komunistyczna agencja " Przegląd tygodnia" z dnia 20/X. przytacza artykuł pokrewnego sobie pisma szwajcarskiego "Die Weltwoche", w którym jest taki wymowny ustęp, niewymagający komentarzy:

" Rosjanie zawsze byli doskonałymi pionierami gospodarczymi i kolonizatorami, a nigdy nie odznaczali się dążeniami podboju i ujarzmiania".

Rozebrali maszyny... W nocy 30/X. do fabryki w Warszawie przy ul. Puławskiej, wyrabiającej cenne części do samolotów, wtargnął oddział bojowy, zabił 2 "Werkschutzów", resztę rozbroił, a następnie maszyny rozebrał, zabierając części trudne do zastąpienia. W odwet za to Niemcy zaaresztowali 20 robotników, w tem 8 młodych praktykantów, których jakoby ktoś z pracowników miał poznać jako uczestników napadu.

Niedźwiedzia czy złośliwa przysługa. "Delegaci " dożynkowi po złożeniu hołdu Frankowi prosili, aby otworzyć im kryptę ze zwłokami Piłsudskiego/ zamkniętą przez cały czas wojny/. Komunikat niemiecki tak opisuje " zachowanie się "delegatów".

"Przez dłuższy czas członkowie delegacyj ze wzruszeniem trwali przed sarkofagiem Marszałka, w skupieniu wypowiedzieli swoje uczucia w głośno odprawionej modlitwie."

Łapanki i rozstrzeliwania w Warszawie.

Warszawa w ciągu ostatnich dni żyje pod znakiem łapanek i rozstrzeliwań zakładników.

W dniu 24 października rozstrzelano według oficjalnych danych na Saskiej Kępie 20 osób. Naoczni świadkowie twierdzą, że rozstrzelano około 30 osób.

W dniu 25/X. zostały na wielką skalę wznowione łapanki. Masowo legitymowano przechodniów i znaczną ich część zatrzymywano.

Dnia 26/X. rozstrzelano na Lesznie 30 osób. Grupa żandarmów, stojąca u wylotu ulicy, śmiejąc się, robiła głośne uwagi i dowcipy.

W następnych dniach w poszczególnych punktach Warszawy lotne oddziały żandarmerji blokowały małe odcinki ulic, legitymując przechodniów, zatrzymując tramwaje, z których zabierano te osoby, które nie posiadały kart pracy.

W dniu 30/X. specjalnie obstawiono mosty, zatrzymując wszystkie-h z Pragi, która szczególnie ulega prześladowaniom.

Po południu 30/X. rozstrzelano nową partję /10 osób / na ulicy Towarowej. W czasie egzekucji skazancy wznosili demonstracyjne okrzyki: "Niech żyje Polska".

W dniu 31/X. rozwieszono plakaty, zawiadamiające, że wzięto 37 zakładników, z których rozstrzelano 2ch. A zatem tylko dwie osoby "pokwitowali" Niemcy. Mordują tysiące, ale dowodów jawnych na piśmie obawiają się zostawić. Oczywiście ogłoszenie nie jest podpisane żadnym nazwiskiem.

Z NASZEJ PRASY.

Pismo "WIEŚCI" wydało specjalny numer,poświęcony dziecku p.t.

"O tragedii dzieci polskich" /październik/

"Postawa dziecka"

Pozbawiono nas książki i chleba,
I rodzinnych naszych,ciepłych gniazd.
Patrzym z skargą w skrawek ciemny nieba,
Rozpłakany brylantami gwiazd.

W dzień i w nocy swych ojców wołamy,
Bo nas wyrwał z matczynych rąk wróg.
I stratował nasze,wsiowe łany,
I rozwalił naszej chaty próg...

I w komorach gazowych nas truję,
Miażdży głowy jego ciężki but.
Niemowlęta zabija,katuje...
We krwi naszej on pławi się wbród...

Lecz nam z serca nie wyrwie polskości,
Choć nas pędzi hen,do obcych stron.
Dusze nasze są pełne miłości,
Serca dzwonią nam Polską jak dzwon.

I choć ręce są nasze bezsilne,
A on mocen,jak piekielny świat.
Mamy serca i dusze niewinne,
W których kwitnie wolności nam kwiat

I wierzymy,że bliska ta pora,
Co jak słonce osuszy nam łzy.
I znów będzie - jak to było wczora -
Wolna Polska, i ojce,i my...

"Uwaga! Uwaga! Nadchodzi..." Daje przegląd tragedii narodu,tragedii dziecka,od pierwszych dni najazdu,aż do komór gazowych Majdanka.

"...Uwaga! Niemcy mordują setkami dzieci polskie!" A świat cały jednym głosem odpowiada. Niesiemy ratunek dziecku waszomu. Niesiemy pomoc,chleb i lekarstwa,niesiemy pokój i wolność..."

- . -

"Wiele już łez matczynych popłynęło,nie wiadomo ile icj jeszcze popłynie. Ile matek szukać jeszcze będzie swych maleństw,po obcych domach i chałupach. Wiadomo tylko,że życia polskiego nie zetrze z powierzchni żołdak niemiecki. Pręży się ono wzwyż jak roślina,ku radości i słońcu.

Już nawet trzy czy czteroletni brzdąc wie co to jest Niemiec czy Gestapo.A ci starsi o wygłodzonych buziach,biegający na tajne nauczania? To lekcje historii i geografii,które nigdy dotychczas nie wzbudzały takiego zainteresowania i uwagi.To przecież ich walka o Polskę.

O uszy ich dość często obijają się takie zakazane słowa jak: radio,prasa podziemna, Potrafią jednak milczeć.

Mała dziewczynka,bita przez Niemca,że niechce powiedzieć skąd wzięła "gazetkę",odpowiada ciągle jedno i to samo:znalazłam. Matka, zastraszona przez gestapowca,prosi. "Powiedz,będą cię znów bili. Powiedz,puszczą nas." Dziecko podnosi na matkę spokojne,poważne,pełne wyrzutu oczęta,mówiąc: "Mamo,czy nie wiesz,że znalazłam."

Zdarza się,że taki mały obywatel spełnia rolę gońca.Przyjdzie, odda karteczkę przyniesioną za pazuchą i wraca spokojnie do swych zabaw.Jest znów dzieckiem,podskakuje,biega,choć przed chwilą szedł poważny i skupiony. Rączyny w kieszeniach,czapka z lekka przekrzywiona ,idzie,pogwizdując z cicha swą ulubioną piosenkę.

"Wiosenny dzionek czas odświeżył i kwitnie szczęściem ciepłych barw
Jak hardo stąpa w jasnej wierze - bojownik śmiały żywych praw!
To - wiecie - mus - to wasz - stanowić na wsi pierwszą straż !..."

"...Polsce,wsi potrzeba będzie ludzi światłych i zdrowych. Takimi ludzmi w przyszłości są dziś,tak srogo doświadczane przez wroga, dzieci nasze. To też wszyscy ci,którzy dziś nie dbają o dzieci,nie idą im z pomocą,przeciążają ich wątłe siły nadmiarem pracy i nie pozwalają im korzystać nawet z tak skromnych źródeł oświaty - popełniają karygodne przestępstwo w stosunku do narodu i państwa polskiego."

" WIESCI " w dodatku poświęconym MATCE POLCE,daje taki charakterystyczny obrazek:

"W s p ó l n y F r o n t.

Rożnie to bywało przed wojną w rodzinie. Ojciec najczęściej należał do Stronnictwa Ludowego,dorastające córki do Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, matka do Bractwa Sw.Antoniego czy też do "Różańca",a chłopak znów ciągnął do "Wici". Nierzadkie to wypadki,że dwa fronty powstawały w rodzinie. Kłótni i swarów na tym podłożu nie zliczyłbyś. Bo jakże ksiądz tych heretyków z ambony wyklina,a to nie tylko,że na herbatki do KSMM się nie kwapi,ale sami bez żadnej opieki duchownej życie chcą naprawiać i starszym do oczu skaczą. Chłopak i dziewuchę z KSMM wyciągnął,tak że z nim razem na zebrania lata,książki czytują i ciągle coś tam radzą. Dogadać się z nimi nie sposób.

Początki wojny szybko zatarły nieporozumienia polityczne w rodzinie. Skupiano się wewnętrznie,żeby się tylko nic dać wrogowi. Jak najwięcej ukryć przed chciwą łapą zaborcy.Przeżyć,przetrzymać najgorsze chwile."

- " -

"Mateuszowa nie była już młoda.Siedemdziesiątka jej właśnie minęła tej jesieni.Mimo tego nigdy nie usiadła bezczynnie.Zawsze w pośpiechu,w gorączce pracy koło domu,pola,bydła. Wojna wytrąciła ją na pewien czas z równowagi. Stawała jej przed oczami możliwość śmierci, nie własnej,bo sama się już przecież nażyła dosyć,ale najbliższych, młodych,krzątających się po izbie,obejściu.Całą siłą woli przerywała sobie te rozmyślania,chwytając się pierwszej z brzegu roboty - byleby zapomnieć.

Ta cisza i chodzenie koło własnego dobra nie długo trwało.Jakieś szepty,schadzki po stodołach,gadania,zwróciły jej uwagę, Koledzy zachodzący wieczorem, o zmroku do Jaśka,ulatniający się nie wiadomo gdzie i kiedy. Jedno,drugie zasłyszane słowo,rozjaśniło powoli tajemnicę. To chodzi o Polskę,o Polsce radzą.

Na pytanie,Jasiek niezbyt chętnie odpowiadał,uśmiechał się tylko i zbywał byle czym. "Widzi mama,my tak tylko gwarzymy".
"Ano gwarzcie dalej,tylko te papiery,co ci Franek wczoraj przyniósł, to lepiej chowaj,bo je każdy nawet z podwórza dojrzy."

W dniu 1.10 nastąpił powrót policji i żandarmerii do Mizocza,oraz pracowników z majątku,jak również uciekinierów,przeważnie mężczyzn,w celu zabrania majątku i przeniesienia się do Zdołbunowa,gdzie pozostały ich rodziny.

W tych warunkach uzasadnia powyżej podany fakt,niesłychanej wielkoduszności Polaków z Mizocza.

Przez walkę do zwycięstwa.

"O dojrzałości politycznej i uczciwości." /dn.20/X/."Nawiązując do artykułu "Wsi", która odparła niesłychany atak na chłopów Ozonu /pisma "Polska"/:

"Trzeba mieć dużo tupetu i mocno wytarte czoło,aby zdobyć się na oskarżanie polskich chłopów o brak wyrobienia i uległość wobec okupanta, który właśnie całą swoją wściekłość i okrucieństwo wyładowuje właśnie na setkach palonych wsi, na wysiedleniach,na obławach i polowaniach na ludzi, na rzucaniu w płomienie żywych ofiar, nie wyłączając małych,chłopskich dzieci, na strzelaniu i mordowaniu tysięcy chłopów. Tymbardziej, jeżeli się samemu posiada na sumieniu Łapanów i Jadów, i Daleszyce, Piaski Wielkie i Krowodrze,Zamojszczyznę,Przeworskie i Ropczyce. A prócz tego sprowadzanie i goszczenie w Polsce różnych panów Goeringów,Franków itp., dzisiejszych oprawców Narodu Polskiego."

"Znów nadszedł dzień Zaduszny". /z dn.30/X/ "Wśród nas, polskich chłopów, nie ma już ludzi takich jak Maciej Rataj i Stanisław Thugutt.Pierwszy z nich,minister i marszałek Sejmu Rzplitej,prezes Str.Ludowego,padł zamordowany w Palmirach pod Warszawą. Drugi, minister i wicepremier oraz prezes Kongresu Str.Ludowego, zmarł na tułaczce. Zginął Bronisław Gruszka,dr.Zygmunt Graliński,ks.pułk.Józef Panaś. Nie ma "Chrzestnego" Ignacego Solarza, Jędrzeja Cierniaka i Bolesława Babskiego. Zginął Andrzej Czapski,prezes Zarządu Woj.Str.Ludowego w Warszawie, Jan Wojtkiewicz,prezes Wielkopolskiego Zw.Mł.Wiejsk., Władysław Praga, b.poseł i sekretarz Zarządu Woj.Str.Lud.w Białymstoku, adw.Stefan Urbanowicz,adw.Kazimierz Ujazdowski,inż.Ryszard Świętochowski.A oprócz nich tysiące innych młodych i starych mężczyzn i kobiet, ze wszystkich zakątków Polski i ze wszelkich środowisk i warstw."

"Stawiamy sprawę jasno i zdecydowanie". " Po raz drugi w krytycznym momencie Ruch Ludowy niespełna w ćwierćwieczu obejmuje ster rządów w Polsce. Z całą pewnością wszakże nie po to, aby,gdy minie niebezpieczeństwo zewnętrzne, pozwolić się znowu zepchnąć na szary koniec i nie zabezpieczyć skutecznie społeczeństwa przed nowymi Brześciami i nowymi praktykami policyjno-pacyfikacyjnymi.

Mocna i ugruntowana pozycja Ruchu Ludowego stanowi czynny dorobek nie tylko chłopów,ale i Państwa Polskiego.

Dobrze pamiętamy przez kogo i w jaki "sposób" została uchwalona konstytucja kwietniowa. U jej kołyski leżał gwałt.

Prez.Raczkiewicz dobrowolnie zrzekł się swoich osobistych uprawnień,jakie mu gwarantuje obecna konstytucja. Czyli dobrowolnie zrzekł się niemal nieograniczonej władzy, jak "czynnik nadrzędny" i dzierżyciel "jednolitej" i niepodzielnej "władzy": Zobowiązania te będą dotrzymane i wykonane.Cofnięcie tej dobrowolnej rezygnacji automatycznie pociągnęłoby za sobą należyte posunięcia celem natychmiastowego i skutecznego zabezpieczenia praw Narodu."

" Z i e m i a"/Agencja z dn.15/X/

Agencja "Ziemia", obsługująca pewien teren kraju,służąc kilku lokalnym pismom ludowym, porusza cały szereg spraw ciekawych i aktualnych.

"Nieproszeni i niepowołani opiekunowie." Artykuł podkreśla, że każda grupa polityczna szukała wpływów. Od 1930 roku nastroje wsi płyną jednym łożyskiem ruchu ludowego.

"Jesteśmy stronnictwem nie tylko najliczniejszym,lecz najsilniejszym. W prasie podziemnej nawet przeciwnicy to uznają i podkreślają.Społeczeństwo zaś,szukające ciągle wyrazu siły, patrzy na nas z wiarą. I to nie tylko daje zadowolenie, ale przede wszystkim zobowiązuje do takiej mobilizacji wewnętrznej Ruchu, by nie zawieść nawet w najgroźniejszej sytuacji, tak jak nie zawiedliśmy w 1920 r. Tego kapitału zaufania zmarnować nie wolno."

Podkreśla, iż podkopy szykuje Sanacja, która nie może znieść premiera Mikołajczyka. I tak pisze dalej:

"Można przypuszczać,że to wstęp dopiero. Trzeba więc wyostrzyć czujność, gdyż na pewno zaczną się podjazdy. Jednolity front chłopski jest solą w oku zarówno reakcji jak i komunistów, którzy już zaczęli silną dywersję przeciwko nam. Dywersja polega na wmawianiu, że Ruch Ludowy poprzez czwórporozumienie pokumał się z reakcyjnym obozem narodowym, z odpryskami socjalistów z WRN oraz z rzekomo sanacyjną Armią Krajową, - że bierze udział w rządzie, opierającym swą działalność na skompromitowanej konstytucji kwietniowej, na straży której stoi sanacyjny prezydent. I dlatego Ruch Ludowy nie może reprezentować interesów chłopskich."

Artykuł kończy się stwierdzeniem, że dość mamy siły, aby odeprzeć każdą próbę rozbicia.

" K u Z w y c i ę s t w u." /dwutygodnik/

"Zgoda narodowa." Wyziera zadowolenie z deklaracji 4ch stronnictw:

"Dlatego stosunek nasz do tego aktu zgody narodowej jest szczery. Zresztą, - co podkreślamy- poszczególne punkty deklaracji wiążą się, bo z niej wypływają z przesłanek światopoglądowych naszego ruchu.

Trzeba jednakże zarysom przyszłości nadać wyraźny kształt. Chodzi o uregulowanie stosunków między ludźmi tak,żeby naprawić odwieczną krzywdę, zapewnić wszystkim równy start życiowy, pełny rozwój kulturalny, opiekę prawa, a nade wszystko obfitość chleba za rzetelną pracę. Chcielibyśmy widzieć wyraźniej podkreślony punkt deklaracji odnośnie przebudowy ustroju rolnego, odnośnie uznania wsi za środowisko specjalne, za problem centralny. Chodzi o myślenie i planowanie w wielkiej skali i na daleką metę.

Zdrowy odruch społeczeństwa, świadczący o zwyraźnieniu drogi pochodu dziejowego nie może być dziś rozmieniony na drobne, - nie wolno go wtrącać w dawną atmosferę stęchlizny. Harmonii zaś nie powinny zakłócać wpadające z zewnątrz fałszywe dźwięki."